Cena 2.00 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla kaszubskiej rodziny „Che[illegible]z" ukazuje się w każdym merze czwartkowym. Prenumerata: Miesięcznie 25 zł. Cena numeru pojedynczego 2 zł

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, Józef Gniech, Klemens Derc. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok IX. Wejherowo, wtorek 2 kwietnia 1946 r. Nr. 40

Naród sam może rozstrzygnąć

Jaką chcemy mieć Polskę?

Referendum o najważniejszych sprawach państwowych

Referendum ludowe, które jest bezpośrednim wypowiedzeniem się o zasadniczych zagadnieniach państwowych przez ogół obywateli, jest niewątpliwie najbardziej demokratyczną formą sprawowania władzy w państwie. W wyborach do parlamentu głosuje się na partie polityczne i na osoby. Natomiast w referendum — jak pisze „Życie Warszawy"

„Właściwa istota zagadnienia przesuwa się raczej ku sformułowaniu pytań, na które naród ma dać odpowiedzi w sposób niedwuznaczny. I odpowiedzi te mają się stać fundamentem działań a osób, wysuniętych następnie w akcie wyborczym w tym celu, by wolę narodu realizowały. Wówczas to będziemy mogli realnie oceniać kandydatów, mając wyraźny probierz w wynikach referendum".

Pytania postawione w referendum dotyczyły najważniejszych zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa jak reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, jednoizbowość lub dwuizbowość parlamentu, przymierze ze Związkiem Radzieckim i przyjaźń z mocarstwami Zachodu, granicą nad Odrą i Nysą itp. W ten sposób potwierdzone zostałyby drogowskazy, które wytknęły linię przemian społecznych, gospodarczych i politycznych Polski.

Tego rodzaju referendum nie jest czymś nowym w dziejach Europy. Nie raz odbywało się ono zwłaszcza w krajach mniejszych, jak Szwajcaria, a w razie ważności sytuacji także i w krajach większych. Tak było przed rokiem we Francji, gdy po najstraszniejszej w swoich dziejach klęsce przystąpiła ona do odbudowy swego życia społecznego i państwowego. Naród francuski w bezpośrednim głosowaniu wszystkich swych obywateli odpowiedział na pytanie, czy utrzymać konstytucję z roku 1875, czy też stworzyć nową. W głosowaniu tym konstytucja ta została odrzucona.

„Francja jest krajem o wielkich tradycjach demokratycznych — stwierdza „Rzeczypospolita" — krajem wielkiej mądrości politycznej. Uznała za rzecz najwłaściwszą i zarazem najprostszą w przełomowej chwili swoich dziejów złożyć rozstrzygnięcie w zasadniczej sprawie ustrojowej w ręce ogółu obywateli".

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja w Polsce jest również sytuacją wyjątkową, że dokonana została w Polsce łagodna rewolucja i że naród powinien się wypowiedzieć.

W związku z zaprojektowanym przez CKW PPS referendum ludowym w Polsce, podano do wiadomości, że w plebiscycie tym postawione byłyby następujące pytania:

Czy fundamentem organizacji państwowej ma być konstytucja z 1921 r.?

Czy parlament ma być jedno- czy dwuizbowy?

Czy wojsko ma mieć prawo wyborcze?

Czy młodzież w wieku od 18 lat ma mieć prawo wyborcze?

Czy naród uznaje obecną politykę zagraniczną Rządu za rozumną?

Czy obywatele katolicy wypowiadają się za konkordatem?

Czy Naród zatwierdza rozparcelowanie większych własności ziemskich?

Czy naród zatwierdza upaństwowienie wielkiego i średniego przemysłu?

Czy naród uznaje, że winni zmarnowania majątku narodowego muszą ponieść odpowiedzialność?

Czy Naród uznaje, że sprawcy klęski wrześniowej winni stanąć przed sądem ludowym?

Na drodze zlikwidowania zatargu persko-radzieckiego

LONDYN ((Obsl. wł.). Rada Bezpieczeństwa postanowiła w piątek wieczór zażądać od Persji i Związku Radzieckiego dostarczenia szczegółów o rokowaniach, jakie toczyły się między obu krajami. W pół godziny po podjęciu tej decyzji generalny Sekretarz Trygve Lie wręczył ambasadorowi perskiemu notę z prośbą o przesłanie jej do Teheranu. Nota do Związku Radzieckiego została wręczona Gromyko, który nie brał udziału w posiedzeniu. Oba rządy proszone są o udzielenie wyjaśnień za pośred[illegible]ctwem swoich przedstawicieli najpóźniej we środę. Obrady zostały odroczone do tej daty.

Ambasador perski Hussein Ala został wezwany do wzięcia udziału w debacie i udzielenia odpowiedzi na trzy pytania, postawione w ubiegłą środę przez delegata polskiego. Ala oświadczył, że we wszystkich swoich posunięciach stosował się ściśle do otrzymanych instrukcji, które zalecały mu przedłożnie sprawy Radzie Bezpieczeństwa w sposób jaki uzna za stosowny dla obrony interesów swego kraju.

WASZYNGTON (Obsl. wł.). Większość członków Rady Bezpieczeństwa opuściła New York, udając się na week-end.

LONDYN (Obsl. wł.). Decyzja Rady Bezpieczeństwa aby zadać Związkowi Radzieckiemu i Persji pewne bezpośrednie pytania przed rozpoczęciem w środę dyskusji nad tym problemem, została w Londynie przyjęta bardzo przychylnie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że rzecznik rządu perskiego książę Firus, omawiając na konferencji prasowej stosunki persko-radzieckie, podkreślił, iż delegacja perska spędziła w Moskwie 20 dni, lecz jest rzeczą zrozumiałą, że w ciągu 20 dni nie można usunąć następstw polityki, prowadzonej przez lat 20. Nic więc dziwnego, że w Teheranie kontynuuje się rozmowy, wbrew temu, co oświadczył Hussein Ala na Radzie Bezpieczeństwa.

Różne pogłoski krążyły na temat rokowań persko-radzieckich, lecz premier perski na uroczystości otwarcia radziecko-perskiej izby rolniczej w dniu 29-go marca wyraźnie określił stanowisko Persji twierdząc, iż rząd i naród perski pragną jak najlepszych stosunków z ZSSR. Premier wyraził również przekonanie, że przy dobrej woli i wzajemnym zaufaniu cel ten zostanie osiągnięty.

Wybory we wrześniu lub październiku

WARSZAWA (Obsl. wł.) Ostatnio na jednym ze zebrań Stronnictwa demokratycznego w Warszawie wygłosił obszerne przemówienie wiceminister sprawiedliwości Leon Chajn.

Minister Chajn oświadczył, że wybory odbędą się we wrześniu lub październiku tego roku. Za terminem tym przemawia konieczność opracowania i uchwalenia przez KRN ordynacji wyborczej, co prawdopodobnie nastąpi jeszcze w kwietniu. Kalendarzyk wyborczy przewiduje trzymiesięczny okres czasu między uchwaleniem ordynacji a datą wyborów. Lipiec i sierpień, okres kończącego się przednówka i akcji żniwnej, nie może być wzięty pod uwagę, wobec tego, że Polska jest jeszcze krajem rolniczym.

Jesień stanowić będzie termin ukończenia repatriacji i związanej z tym wędrówki ludów, jaka obecnie ma miejsce na terenie całego państwa.

Konferencja w sprawach gospodarczych
z udziałem prez. Hoovera

W Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów ob. Osóbki-Morawskiego, w której udział wzięli: prezydent Hoover wraz z towarzyszącymi mu rzeczoznawcami, ze strony polskiej: wicepremier Mikołajczyk, wicepremier Gomułka, min. Jędrychowski, min. Sztachelski, min. Litwin, prezes CUP, Bobrowski, wiceministrowie: Grosfeld, Mantel, Gewartowski, Kuczkowska, wiceprezes CUP Hochfeld i szereg ekspertów. Obecny był również ambasador St. Zjednoczonych oraz szef misji UNRRA na Polskę gen. Drury.

Posiedzenie zagaił Premier Osóbka-Morawski, witając delegację amerykańską, po czym zabrał głos prezes CUP Bobrowski dając syntezę sytuacji gospodarczej Polski. Następnie przemawiali min. Aprowizacji i Handlu, Sztachelski, oraz wicepremier Mikołajczyk. Min. Żeglugi i Handlu Zagr. Jędrychowski wskazał na niepełne wykonanie planów UNRRA w zakresie pomocy Polsce, oraz niewykorzystanie pod tym względem możności przeładunkowych portów polskich. Min. Zdrowia Litwin poruszył zagadnienie stanu zdrowotności w Polsce, wicemin. Kuczkowska mówiła na temat opieki nad dzieckiem, wicem. Gewartowski na temat wielkich potrzeb opieki społecznej.

Na zakończenie zabrał głos prez. Hoover, rozpoczynając swe przemówienie od słów: „przyjaciele Polacy". Dalej prez. Hoover mówił o głębokim wrażeniu, jakie zrobiło na nim wszechstronne przedstawienie sytuacji gospodarczej w Polsce, a zwłaszcza trudnej sytuacji żywnościowej. Stwierdzenie złej sytuacji żywnościowej w krajach Europy, w tym także w Polsce, może się stać podstawą do dalszych ograniczeń spożycia w krajach szczęśliwszych i do lepszej organizacji rozdziału zywności, tak, aby móc przetrwać trudny okres do nowych zbiorów. Istnieje nadzieja, że po tych zbiorach mit głodu odejdzie spod drzwi narodów, które przeszły wojnę i okupację.

Na widowni międzynarodowej.

Oaza na europejskiej pustyni

Belgia cieszy się dobrobytem

Jest kilka przyczyn, składających się na dobrobyt, który panuje obecnie w Belgii. Rząd angielski szybko przystosował się do zmienionych powojennych warunków i ustalił wysokość poborów i pensyj tak, żeby wystarczały pracownikom na życie, jednocześnie wyznaczając ceny, których nie wolno przekroczyć.

Belgia posiada też obecnie duży napływ gotówki ze strony licznych przymusowych turystów w postaci wojskowych angielskich i amerykańskich. Duże źródło dochodów belgijskich stanowią opłaty, jakie państwo otrzymuje za użytkowanie portów. Ale chyba najważniejszą przyczyną dobrobytu jest fakt, że naród belgijski jest ogromnie zapobiegliwy i że niesłychanie szybko potrafił otrząsnąwszy ze siebie resztki pozostałości wojennych, zabrać się do pracy.

Górnicy, zachęceni przez rząd dodatkowymi ogromnymi opłatami, pracują nad wydobywaniem węgla największego skarbu belgów.

Nie mało przyczynia się do dobrobytu kraju fakt, że Belgia w tej wojnie ucierpiała stosunkowo niewiele.

Cudzoziemca zwiedzającego obecnie Belgię, uderza przede wszystkim niesłychany spokój tu panujący. Żadnego podniecenia politycznego, które z taką siłą wybucha w tej chwili we wszystkich niemal państwach na świecie.

Nawet w obliczu ostatnich wyborów Belgowie byli niewzruszenie spokojni.

My się niczym nie przejmujemy, wyjaśnił cudzoziemcowi pewien Belg. — Chcemy tylko mieć spokój.

Jedyną sprawą polityczną, jaka poruszyła nieco Belgów było obranie ich najelokwentniejszego polityka Spaaka na przewodniczącego sesji OGZ.

Ale nawet i to nie pozbawiło ich spokoju.

Tyleśmy przecierpiele w czasie tamtej wojny, a i teraz mieliśmy przecież przeszło pięć lat niemiecką okupację — powiedział jeden ze starszych Belgów — że teraz już potrafimy się tylko cieszyć z tego, że Niemcy poszli, i że mamy co jeść.

Co piszą inni?

Orka wiosenna

„Dziennik Ludowy" podkreśla znaczenie wykorzystania w Polsce każdego hektara ziemi rolnej.

Polska — w wyniku wojny — stała się krajem „skazanym na sprowadzenie zboża". Jest to oczywiście położenie przykre, ale na szczęście przejściowe.

Przy zagospodarowaniu wszystkich terenów rolniczych, przy skompletowaniu inwentarza nie tylko że nie będzie nam groził głód, ale wzorem lat przedwojennych, będziemy mogli sprzedawać zagranicy pokaźny nadmiar naszej produkcji rolniczej. Chodzi o to, aby jak najszybciej wyjść z okresu niedoboru naszych planów rolniczych. Droga wyjścia wiedzie jedynie po przez obsianie wszystkich terenów leżących dziś odłogiem. I na tym polega gospodarcze znaczenie obecnej orki wiosennej.

23.622.334 mieszkańców w Polsce

WARSZAWA (Obsl. wł.). Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe wyniki powszechnego spisu ludności, przeprowadzonego w dniu 14 ub. m. Według tego spisu, Polska liczyła w dniu 14 lutego br. 23.622.334 mieszkańców. Z tej liczby na ludność miejską przypada około 31 proc., t. j. 7.412.080, podczas gdy na ludność wiejską około 69 proc., t. j. 16.210.247 mieszkańców.

Z miast polskich największą ilość mieszkańców posiada Łódź, a mianowicie 496.861 osób, następnie Kraków 360.000 Poznań 268 tys., Wrocław 163 tys., Bydgoszcz 134 tys., Katowice 128 tys., Gdańsk 118 tys., Chorzów 103 tys., Częstochowa 101 tys., Lublin 98 tys., Bytom 93 tys., Sosnowiec 78 tys., Szczecin 74 tys., Wałbrzych 73 tys., Radom 70 tys. i t. d.

Z województw największą ilość mieszkańców posiada poznańskie — 2.424.078 na drugim miejscu woj. krakowskie — 2.129.535, na trzecim warszawskie — 2.115.552, na czwartym Śląsk Dolny — 1.930.496. Woj. śląsko-dąbrowskie — 1.632.961 mieszkańców.

Na dawnych ziemiach Polski zamieszkuje około 18 milionów ludności, podczas gdy na ziemiach odzyskanych — około 5 milionów. Dane powyższe nie obejmują wojska.

Niemcy zajmowali kraje

w obawie przed okupacją angielską

NORYMBERGA (Obs. wł.) W dalszym ciągu rozprawy dr. Horn nadal przesłuchuje Ribbentroppa, żądając od niego podania szczegółów aneksji Kłajpedy przez Rzeszę w roku 1939. Oskarżony odpowiada, że Kłajpeda jest czysto niemiecka i ludność była zadowolona z tej aneksji.

Powracając do przyczyn wojny z Polską, której jego zdaniem można było uniknąć, Ribbentropp twierdzi, że użył wszelkich wysiłków, aby doprowadzić do pojednania. „Interweniowałem w tym sensie u fuehrera". W sprawie inwazji na Danię i Norwegię oświadcza, że pragnieniem Hitlera było utrzymanie neutralności krajów skandynawskich. W kwietniu 1940 r. Hitler poinformował mnie, że Anglicy będą lądować w Norwegii i zamierzają okupować ten kraj i Danię". Okupacja Danii stała się więc „konieczna" i odbywała się bez incydentów". „W Norwegii napotkaliśmy opór". Oskarżony jest przekonany, że pozwolił tym krajom uniknąć wielu cierpień. Również dla uniknięcia zaatakowania Belgii i Holandii przez nieprzyjaciela, Niemcy zajęli te kraje. Ribbentropp przypomnia, że pragnął ścisłej współpracy z Francją. Ta polityka współpracy natrafiła na „złą wolę kierowników Francji, wrogość ludności i zawiodła".

Po zawieszeniu obrad na pół godziny, Ribbentropp dalej wyjaśnia, jaka była jego zdaniem geneza konfliktu polsko-niemieckiego: uważa, że Niemcy byli bardzo źle traktowani przez Polaków. Ukazuje Niemcy pojednawcze, pragnące wyłącznie uregulować w sposób pokojowy kwestię korytarza polskiego w drodze rokowań bezpośrednich z Polską. Ale w oparciu o W. Brytanię i Francję „jak rząd Rzeszy wykrył w marcu 1939 roku", płk. Beck „zaskoczył nas swoim stanowiskiem, zdawał się wątpić w szczerość Rzeszy i przypuszczał, że jest wrogo i agresywnie nastawiona w stosunku do Polski". Wówczas Hitler wobec groźby Francji i Anglii rozpoczęcia wojny przeciwko Niemcom, o ile zabiorą korytarz polski, postanowił żądać tylko Gdańska i portu. Pakt o wzajemnej pomocy anglo-francusko-polski unieważnił pakt polsko-niemiecki. Włochy i Niemcy zacieśniły więc swoje więzy, aby zrównoważyć przy mierze francusko-angielskie.

Nowe źródło energii atomowej

WASZYNGTON. (Obsl. wł.). Jeden z członków senackiej komisji do badania spraw atomowych ujawnił wczoraj, iż jedna z amerykańskich ekip naukowych wynalazła sposób otrzymywania pierwiastka plutonu, przy którym następuje wydzielanie się energii atomowej.

Energia ta może być użyta dla celów przemysłowych, nie nadaje się jednak do zastosowania przy produkcji bomb atomowych.

Anglia sprzeciwia się odłączeniu Ruhry od Niemiec

LONDYN. (Obsl. wł.). Według dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych, W. Brytania sprzeciwia się dalszemu terytorialnemu rozczłonkowaniu Niemiec w swojej decyzji o przyszłości Ruhry i Nadrenii. Plan przyszłości Ruhry jest obecnie rozważany w związku z ostatnią notą francuską, sugerującą konferencję czterech mocarstw dla ustalenia zachodnich granic Niemiec i centralnej administracji.

W. Brytania popiera ekonomiczne umiędzynarodowienie tej prowincji, przeciwna jednak jest odłączeniu Ruhry od Niemiec, co mogłoby w przyszłości stanowić groźbę dla międzynarodowego bezpieczeństwa.

Z DNIA

Jesteśmy wszyscy przesyceni tragicznymi bilansami najpotworniejszej wojny, jak oparami kwasu pruskiego. Dusimy się w atmosferze ruin i zniszczeń wojennych.

Jeżeli słowo „pokój" ma posiadać jakąkolwiek wartość, chcemy ten pokój widzieć naocznie, dotykać go palcami, oddychać nim w domu, na ulicy, w urzędzie, w fabryce, w mieście i na wsi. Ale nie chcemy tylko restytucji warunków życia przedwojennego. To jest za mało; to jest za ciasno dla narodu, który rozrósł się społecznie; to jest za skąpo dla narodu, który taką część życia przetrwał w nędzy i upokorzeniu bezgranicznym.

Z makabrycznego dna nędzy i ruin postulat współczesnego pokolenia celuje wysoko — ponad poziom życia przedwojennego. Gdyby ktokolwiek pragnął oszańcować się racjonalizmem ekonomicznym w stosunku do tego postulatu, wyglądałby tak, jak człowiek chroniący się pod familijnym parasolem przed podzwrotnikowym huraganem. To bezcelowe.

Społeczeństwo w całym swym przekroju społecznym domaga się w istocie bajecznego cudu i wierzy w możliwość tego cudu.

Różne środowiska pracują różnie. Jedne są workami bez dna. Dużej chłonności środków państwowych odpowiadają nikłe rezultaty. I sporadyeznie przeciwnie Małymi środkami dokonano rzeczy wielkich, jeżeli wolno by użyć tego słowa: zdumiewających.

Są takie ośrodki ludzkie w całym kraju, są na Śląsku i są na Wybrzeżu.

Być może, iż w połowie lata r. b. niektóre ośrodki nadmorskie jak Gdynia, jak Szczecin, a pod koniec roku oba centralne polskie: w Gdańsku i w Gdyni staną się rewelacją dla przybyszów z całej Polski i z zagranicy.

Nie będzie to jeszcze ów upragniony cud. Ale odskok od sytuacji, w jakiej te ośrodki znalazły się bezpośrednio po wojnie, będzie olbrzymi.

Fragmentarycznie zjawił się zarazek pracy. Pracy upartej, dynamicznej, przepojonej zmysłem porządku, gospodarności, odpowiedzialności, wypływającej z wizji przyszłej Polski, demokratycznej z ducha i treści, niepodległej z trudu i znoju ludzkiego, nowej w swej sytuacji geograficznej, gospodarczej i społecznej, suwerennej w rezultacie dokonanego dzieła. Ten zarazek pracy już działa jak penicylina. Zabija chorobotwórcze bakterię upadku ekonomicznego i moralnego szabrownictwa, przywraca organizmowi poczucie zdrowia i siły.

Tę zdrową ambicję aktywnych środowisk ludzkich trzeba wzmacniać wszelkimi sposobami.

Eugeniusz Kwiatkowski.

Z art. pt. „Środowisko ludzkie w dziele gospodarczym" druk w „Rzeczypospolitej").

Wieści z kraju i świata.

Polityka międzynarodowa

— Eksperci angielscy są za utworzeniem międzynarodowego towarzystwa dla Zagłębia Ruhry, bez odrywania go od Niemiec.

— Ambasador USA gen. Smith przybył do Moskwy 26 marca.

— Wkrótce ukaże się „Biała Księga" w sprawie stosunków Szwecji z Norwegią i Niemcami w czasie wojny.

— Radziecko-amerykańska komisja postanowiła utworzyć rząd demokratyczny na Korei.

— Komisja angielsko- amerykańska, po zbadaniu całokształtu sprawy palestyńskiej, opuściła Jerozolimę.

Polska

— Do Warszawy przybył ambasador Rumunii Jon Raiciu, wybitny prawnik, adwokat i publicysta, członek Partii Narodowo-chłopskiej.

— Min. Ziem Odzyskanych nakazało ściśle przestrzegać kolejności w wysiedlaniu Niemców. Najpierw usuwane będą elementy nieproduktywne i uciążliwe.

Kraje Europy

— Władze brytyjskie aresztowały po raz wtóry przywódcę komunistów niemieckich Hamana, bez podania przyczyn.

— W 12 okręgach półn. Włoch otrzymali w wyborach samorządowych chrześcijańscy demokraci 235 tys. głosów, komuniści 207, socjaliści 164, inni 92 tys. głosów.

— W Trieście doszło do demonstracyj i starć między Jugosławianami a Włochami. Życie handlowe jest zahamowane.

Na innych kontynentach

— 733 Żydów b. więźniów obozów niemieckich osadzono w obozach w Palestynie, ponieważ przybyli do kraju nielegalnie.

— W Tokio aresztowano generała japońskiego Kumakaszi, który stanie przed sądem wojennym za rozstrzelanie lotników australijskich na Jawie.

Wśród ludzi i wydarzeń

Kościół Grecko-Katolicki

Niemal w 350 rocznicę Unii brzeskiej (1495) przyniosła prasa wiadomość, że odbył się we Lwowie „zjazd duchowieństwa kościoła unickiego", który „jednomyślnie uchwalił likwidację Unii". Dziwne się przy tym posypały komentarze. W „Gazecie Ludowej" z 19. III., która leży właśnie przede mną, czytam ze zdumieniem takie bezapelacyjne stwierdzenia: „Powyższy fakt ma znaczenie historyczne. W ten sposób została ostatecznie zniesiona Unia Brzeska..., która ostatecznie rozpłynęła się w morzu cerkwi prawosławnej... Nie pomogły sztuczne, kosztowne i wiele zamieszania wnoszące podpórki..."

Przede wszyskim — fakty. Otóż o istnieniu czy nieistnieniu obrządku decyduje w pierwszym rzędzie wiara i wola wiernych. Nikt nie może zerwać węzła łączącego katolików z Kościołem, ani z jedną z jego form prawno-liturg. Choćby wszyscy hierarchowie wyznania zadeklarowali zniesienie obrządku. Zjazd lwowski zorganizowało trzech niższych duchownych, mających poparcie — 42 księży z pośród 2.600. Czyż może taka grupka zmienić coś w wiecznym porządku Kościoła, czy może mieć dość autorytetu, by usunąć wiarę z serc wiernych?

Może p. T. Op. autor wzmianki w „Gazecie Ludowej" niedostatecznie jest obznajmiony i z ustrojem Kościoła i z zasztymi faktami. Lecz dlaczego wyraża się tak niechętnie o Unii? Dlaczego przypisuje jej same błędy, dlaczego ją lekceważy i cieszy się z jej rzekomego upadku? Czy dlatego, że ukraiński nacjonalizm przeniknął do części hierarchii unickiej? Nieważki to argument, bo dotyka ludzi, a nie idei. A idea Unii Brzeskiej i poprzedzającej ją Unii Florenckiej dziś właśnie, gdy w imię pokoju dążymy do zblizenia wszystkich narodów, ras i kultur nabiera ogromnej wagi, przekraczającej kwestie wyznaniowe.

Europę dzielił przez wieki od podziału cesarstwa Rzymskiego, trwający po dziś dzień rozdział na Wschód i Zachód, na świat kultury bizantyjskiej i rzymskiej, na świat prawosławia i katolicyzm. Ileż zła historycznego, ileż trudności w zrozumieniu wzajemnym i we współpracy wywołało dzieło Focjusza i Cerulariusza w Europie! My lepiej, niż kto inny znamy owe trudności, bo najwięcej ponieśliśmy szkód i we współżyciu ze słowiańską rodziną i we własnym kraju, gdzie roznica wyznania i kultury pogłębiała tak często różnice dzielnicowe i społeczne Nic więc dziwnego, że gdy Unia Florencka nie przyniosła spodziewanych owoców, stworzyliśmy na własnym gruncie Unię Brzeską, zaporę seperatyzmu, pomost porozumienia i współżycia. Przeciw Unii walczyli tylko ci, którzy nie chcieli jedności narodowej — kozacy, społecznej — „królewiątka".

My, którym geopolityka wyznaczyła naturalną misję łączenia Wschodu z Zachodem w dziedzinie politycznej, winniśmy nie kwitować z zadowoleniem trudności Unii Religijnej, lecz ubolewać że wydarzenia zewnętrzne osłabiają filary wielkiego, zbawczego mostu między Wschodem i Zachodem.

Szeroki horyzont

Samochód upiora Europy

PARYŻ. Niedawno odbyła się w Paryżu oryginalna wystawa: Wśród różnorakiej broni, karabinów, sprzętu lotniczego i innych łupów wojennych, zdobytych przez 1-szą armię francuską w jej pochodzie od Renu do Dunaju, przykuwał oczy zwiedzających ogromny czarny samochód, urządzony wewnątrz luksusowo, ze specjalnymi światłami ostrzegawczymi, o zewnętrznej powierzchni błyszczącej jak lustro. Co to za trofeum wojenne? Tym właśnie autem, zdobytym przez wojska francuskie w Berchtesgaden jeździł Adolf Hitler, srogi tyran Europy. Szyby są grube i mocne, ochronią przed kulami. Opony na kołach twarde, motory potężne. Widać, że tyran bał się zawsze w dzień i w nocy, w mieszkaniu i w podróży. Dziwne uczucie ogarnia człowieka na widok tego czarnego auta. To w nim może właśnie jechał Hitler do zbombardowanej Warszawy w roku 1939, aby odebrać defiladę swych zbrodniczych wojsk. Ono może wiozło go do lasu w Compiegne. A oto skończyła się podróż po deptanej pruskim butem Europie. W gruzach leży Berchtesgaden i kancelaria Rzeszy, a w jej podziemiach zginął nędzną, samobójczą śmiercią ten, który jeździł dumny po autostradach z wyciągniętą ręką, krwawy upiór Europy. Przebrzmiały słowa, które charakteryzowały tego człowieka, została pamięć zbrodni, niezatarta i hańbiąca.

A oto jakby dla podkreślenia znikomości rzeczy, na wystawie z czarnym autem sąsiaduje bomba latająca V2, wielki pocisk, wyrzucony w zimie 1944 przez Niemców z kontynentu europejskiego na Anglię i Londyn. Kadłub stalowy, ukryte skrzydła, leży V2 niegroźna, jak tragiczne wspomnienie ciężkich walk ostatniej zimy wojennej. Ale jest w niej, podobnie jak w czarnym aucie Hitlera, jakaś siła złowroga, zaklęta, która nie pozwala o sobie zapomnieć na długo.

Patrząc na samochód Hitlera i bombę V2, przychodzi na myśl polskie stare przysłowie: „Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy".

Dwumilionowe nadużycia na terenie Sosnowca

SOSNOWIEC. (SAP). Delegatura Specjalnej Komisji dla wykrywania nadużyć w Katowicach wpadła na trop nadużyć, popełnianych przez Tymczasowy Zarząd Państwowy Mienia Opuszczonego w Sosnowcu.

W związku ze sprzedażą towarów neglamentacyjnych ze składów poniemieckich i hurtowni w Sosnowcu, niejaka Melania Klimaszewska zakupiła poważną ilość towarów w hurtowni T.Z.P. na sumę ponad milion złotych. W czasie badań przeprowadzoych przez Komisję Specjalną okazało się, że zakupiony towar sprzedawano po cenach sztywnych zamiast po cenach komercyjnych, które przy sprzedaży obowiązują TZP.

Straty poniesione przez Skarb Państwa, pobieżnie obliczone sięgają kilku milionów złotych.

Hurtownie i kilka sklepów, których właścicielami byli krewni Klimaszewskiej — opieczętowano. Klimaszewską, jej męża i teścia oraz dwóch innych kupców aresztowano.

Trybuna ludu kaszubskiego

Oświadczenie

Wobec mylnych informacyj odwołuję nieniejszym artykuł „Et tu, Brute?", zamieszczony na łamach „Zrzeszy Kaszubskiej" z dnia 19 marca 1946 r., nr. 34 w dziale „Trybuna ludu kaszubskiego" i przepraszam p. U. nauczycielkę-polnistkę miejscowego Gimnazjum i Liceum Państwowego im. J. Wybickiego w Kościerzynie.

Wł. Roznerski.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (72

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

Robote zosevne dobjegłe kuńca. A iak po Filipje bulve mjele zasadzona, tej jô poszedł v svjat. Novi vęmps, nogavjice i skorznje doł mje pon a dvadzesce talarov pjenjędzi glińgotałe v moji kjeszinji. Wobszedłsze całe pustkovje koždimu jem doł rękę na woddzękovanje. Kjej jem zaszedł do Mjichałov, Mjichoł povjedzoł:

— Bjej z Bogjem, Remus! Co komu namjenjone, to go njeminje!

Marta mocko wobskocała wogjiń na komniku jaż wocze mjała czervonje, ale wobroceła sę, dała mje rękę i rzekła:

— Bjej z Bogjem!

Tak jo szedł.

Pod trzema chojnami jesz roz jo wusodł i zdrzoł na to krolestvo dzecinnich lot. Przeboczeło mje sę vszestko: Pjec Nabuchodonozorovi, kula lvov, staro dzekô jabłonka na mjedze, chdzem dobeł na Goljace, Straszk v jizbje pod vjetrznjokami. Smjerc klepjącô kosę za stodołą, Złi, co mje kuseł gozdzem v scanije, zelone wokjenko nad moją leżą, pjes Gnjota i moje sne pod wukoronovaną jarzębjiną. Długom zdrzoł na jezoro, na chternim tiskałe vjide i na budinkji pustkovju, pełne spokojnich ludzi, wu chternich mje beło dobrze, i na ta vkoł, chturen do ti chvjile mje wodgrodzel wod svjata. Tej jem vstoł, przeżegnoł sę i szedł v Jimję Boskji. Drogom vzął tę samę, chternąsma vjęzłe njeboszczika pana Jozva do grobu, drogę, chterna v mojim młodim żecu koždi roz tak cężką mjała vogę. Szedł jem przez las pomału, a kjej jem ju czuł z bliska granje rzekji, tej jem sę bezmała ze njeverzasł. Bo chtuż tam stojôł na brzegu rzekji? — Marta!

Stojała cecho jak kam kol brodu i żdała na mje. A kjej jem naszedł, vecągnęła do mje rękę a v ręce trzimała szkaplerz. Patrzeła mje smutno v wocze i rzekła:

— Jako jo zabędlevô, Remus! Zabełam ce przevjesec szkaplerz na drogę. A chtuż jinszi be ci go zavjeseł? Tec jezdes serotą bez matkji i wojca i njimosz njikogo na svjece.

Tej drżącimi palcoma rozpjęła muj vamps i mje zavjeseła szkaplerz na koszuli. Ale mje na tę ji godkę cężko sę zrobjiło jakbem stojoł nad grobem przijacela. Alem sę strzimoł całą setą. A wona, jak mje szkaplerz zavjeseła, raptem wobje ręce zarzuceła na szeję, przecesnęła sę do mje i vebuchnęła takjim płaczem, że sę trzęsła jak list.

Mje sę tede przeboczeło vszestko, co to dobre dzevczę zrobjiło mje dobrigo: Jak mje ze zomkovjiska sprovadzeło do dom v straszni vjeczor, jak mje wod zemste Golijatovi wuchronjiło v ruchna moje sę woblektsze, jak mje v cężkji chorosce ratovało dzeń i noc mje dozerające. Spominające to vszestko jo ję przecesnął do sebje i głoskoł ji złotą głovkę. Przetim jo wuzdrzoł, że v długjim ji varkoczu czervjenjiła sę stążka, chternom przed tile lati kupjił dlo nji wod żeda Gabe. Tak jo sę ju vjęcij strzimac njimogł i płakoł z nją v gromadze. A zdovało mje sę, że las i jego mejszkańce z nami płaczą i że vesokji zomkovjisko na naju patrzi, jak stari czarovnjik, chteren kože sę rozlësc dvoje krolevskjim dzecom.

Jak ma sę vepłakała dosc tile tej wona wode mje wodtsąpjiła i na mje zdrzała woczoma, jak słuńce zdrzi po deszczu przez chmure. A jo vjidzoł v ti chvjile, jakji wona jednak snożô dzevczę i njęco mje szeptała do wucha:

— Navroce sę Remus, nazod na pustkovje!

A wona rzekła:

— Poj Remus do dom! Chtuż tam na svjece ce dobrze robjic będze? Chdze legnież do spjiku, chto ce dô strave? Chto cę wopjerze i wobszije? Minje łato i snjegi wokriją zemję a mroze zgrudżą las. Chtuż ce dô dach nad głovą i zedel prze kominku? — Bocze, bjedni seroto, że cuzi ludze tvoji move rozumjec njebędą i njebędą vjedzec, jakji te jes dobri. Ale ma tam na pustkovju vszestko vjema, jakji te jes dobri i procovjitr, bo rozumjema tvoję godkę i znajema cę wod dzecka.

Poj do dom!

Vejle! Żebe nje stari tatk, chturen bezemje be szedł na ponjevjerkę i żebem sę Boga njebojała, ludzkji vstid be mje njestrzimoł i bem szła z tobą i za tobą v svjat, jak dusza matkji, jak sostra, a kjejbes chcoł, jako bjałka tvoja na dnje dobri i na bjedę. Tero vjesz! — I zakreła wocze fartuszkjem bo ji gvesno barzo vstid beło.

Moja dusza pod timi słovami Marte topnjała jak lod pod ceplim wokjem słuńca na Matkę Boską Strumjanną. Vszelkô moc, jakom nabroł z ducha pana Jozva v Straszkovi jizbie, wopuszczało mje: Jo to czuł dobrze. Starô chata Mjichałovô, v chterni won svoje pjesnję vjeczorami spjevoł, vedovała mje sę iak raj, do chternigo anjoł v wurodze Marte mje roczeł. Strach mje broł przed cuzimi ludzami, chternich jo tam napotkom za naszimi jezorami i lasami. Wobroceł jem sę vteł i vezdrzoł na trakt, chternim me njedovno vjezle trumnę z całem pana Jozva i vjidzoł jem starodovni kaminje stojąci stroną jak zbrojni ricerze, co mje trzimele drogę wotvarłą vprzode i nazod, żdająci na moje słovo. V ti chvjile zaszorzelo na rzece a jo wuczuł za sobą granje skrzidel kołpjich. Z gore rzekji wone płinęłe, bjołi, vjelgji, krolevskji, jaż sę stanovjiłe i zaczęłe svojimi dzivnimi woczoma na naju patrzec. Na vezdrzenje jich woczu wod razu słabosc ze mje spadła i letko mje sę zrobjiło jak vandrovji, chteren z cemnigo lasu vebłądzi na vjidne pola. Serce mje v pjersach stvardnjało jak stol. Tedem rzekł:

— Marto! Jakuż wutrzimjesz dzeką gęs, kjej wopuszczô latove gnjozdo? Jak strzimosz żoravja, kjej vebjije jego godzena? Jak przemuszisz worzła, be z vesokjigo kaminja zeszedł mjeszkac v doline, chdze sę dobetk pase? Za vami na pustkovju, serdeczni tovarzesze lôt młodich, tesknjic będę a może i płakac ale wostac njimogę. Moc mje cągnje njevjadomô i volô mocnjejszô njiże moja. Pon Bog vje czimu i jak.

I vzął jem sę i szedł mocnimi krokami do brodu. Z gore zdrzało na mje zomkovjisko jak czarovnjik, chturen svigo dokozoł.

Za rzeką wobezdrzoł jem sę jesz roz. Tam przeką drzev i chrostu cofała sę pomału dobrô Marta. Sztołł ji vdzęczni to wukozivoł sę to gjinął mjedze drzevami a kjej ju le beł cenją szemarzącą v zelenjiznje, tej jesz chvjilami jak krev serdeczno zaczervjenjiła stążka v ji varkoczu, — muj dorenk.

(Kuńc pjerszigo dzelu)

Na Ziemi Kaszubskiej

GDYNIA

— W PROCESIE GDYŃSKIEGO „SPOŁEM" ZAPADŁ WYROK. 27 i 28 bm. przed Sądem Doraźnym w Gdyni toczył się proces przeciwko oskarżonym o nadużycia pięciu pracownikom gdyńskiego „Społem". Akt oskarżenia zarzucał osk. Urbańskiemu i Lichomskiemu sprzedaż 20 beczek śledzi UNRRA za 240 tys. złotych, osk. Rejnowiczowi 100 kg herbaty i 50 kg sera UNRRA za 108.500 złotych, osk. Perzowi dopuszczonego do nadużyć przez nienależyty dozór nad pracownikami i niewpisanie nadwyżek towarów UNRRA do ksiąg, ostatniemu z oskarż. Szubertowi za samowolne przekazanie 110 beczek śledzi UNRRA do zakładów rybnych w „Społem" na przeróbkę. Sąd skazał Zygmunta Urbańskiego i Tadeusza Lichomskiego na 3 lata więzienia, Waldemara Rejnowicza na 2 lata więzienia, a osk. Perza i Szuberta uznał za niewinnych.

— DZIECI — BĄDŹCIE OSTROŻNE. W związku z nadeszłą wiosną, wiele dziatwy a także starsi udają się do lasu czy na łąki. Przy podobnych wycieczkach należy zachować jak najdalej posuniętą ostrożność, nie podnosić żadnych pocisków, lub t. p. nieznanych przedmiotów. Rodzice i nauczycielstwo winni dzieci stale o tym przestrzegać. Ostatnio wydarzył się w lesie koło Cisowej tragiczny wypadek. Na skutek eksplozji jakiegoś materiału wybuchowego znalezionego przez 15-letniego Ulenberga Jana, został tenże ciężko zraniony i stracił lewą rękę. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

WEJHEROWO

— TE NIESZCZĘSNE GRANATY. Piszemy na innym miejscu w dzisiejszej kronice z Gdyni o wypadku, który zdarzył się w Cisowej. W chwili gdy o tym pisaliśmy zdarzył się podobny wypadek w Wejherowie. W dniu 29 marca w godzinach popołudniowych bawiło się kilkoro dzieci przy rzece Cedron. W pobliżu młyna trzej chłopcy znaleźli granat i zaczęli się nim bawić. Nastąpił straszny wybuch. Odłamki granatu zraniły ciężko dwóch braci Stanisława i Franciszka Wantke a Näber Zbigniew wyszedł z lżejszym pokaleczeniem. Przewieziono wszystkich do szpitala, gdzie Franciszek Wandke zmarł.

Rodzice, opiekunowie i nauczycielstwo pouczcie dzieci o niebezpieczeństwie, które grozi dzieciom przy zabawie że znalezionymi granatami. Ostatnie zdarzenia niech będą przestrogą dla dzieci no i rodziców także.

— „AUGUST SZLOGA". W niedzielę, dnia 31 marca sekcja teatralna miejscowego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej odegrała szołobułkę (komedię) w 3 aktach Ks. Leona Heyki pt. „August Szloga". Sala ob. Naczka zapełniła się miejscowymi Kaszubami. Aktorzy ze swych rol wywiązali się dobrze, szczególnie grający rolę Szlogi, Lesnigo i Matki. Obecni oklaskiwali grę aktorów. Naszej Katolickiej Młodzieży a szczególnie jej asystentowi Ks. Nagórskiemu, ob. Stacheckiemu oraz prezesowi Warkuszowi należy się szczere uznanie. Z dumą patrzymy jak nasza kaszubska młodzież garnie się pod sztandar Akcji Katolickiej. Jednocześnie cieszymy się, że KSM idzie dalej przedwojenną swoją drogą w pielęgnowaniu wartości kaszubskich.

KARTUZY

— STYPENDIA. Rada Nadzorcza Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Wspólna Praca" w Kartuzach uchwaliła ufundować 2 stypendia po zł 500,— miesięcznie dla 2 uczni z Kartuz studiujących na jednej z wyższych uczelni. Pierwszeństwo mają studiujący Spółdzielczość — względnie zamierzający poświęcić się spółdzielczości.

Kandydaci odpowiadający powyższym warunkom mogą wnosić podanie do Zarządu Spółdzielni „Wspólna Praca" w Kartuzach Rynek nr. 3.

MATARNIA (pow. kartuski)

— AKADEMIA PAPIESKA. W dniu 17 marca br. zaraz po nabożeństwie odbyła się w Matarni podniosła Akademia papieska ku czci Ojca św. Piusa XII. Akademia odbyła się w salce parafialnej w Matarni. Młodzież pięknie przystroiła salkę, stosownie do okoliczności. Program Akademii był urozmaicony deklamacjami młodzieży żeńskiej i ministrantów, śpiewem chóru kościelnego z Górnego Kielpina. Przy tej okazji wygłosił ks. Kabattek przemówienie, w którym nakreślił stosunek Ojca św. Piusa XII do Polski, zwłaszcza podczas okupacji. Na zakończenie akademii odśpiewano wspólnie pieśń „My chcemy Boga".

Uprzednio, we wtorek dnia 12 marca w rocznicę koronacji Ojca św. odbyła się uroczysta msza św. w Matarni. Ustawiono ołtarz z wizerunkiem Ojca św. Piusa XII przy którym odbyła się msza.

Zaznaczyć należy, że miejscowa i okoliczna młodzież żywo interesuje się obecnemi sprawami kaszubskimi i w tym celu przystąpiła do zorganizowania kaszubskiego zespołu teatralnego, który przygotowuje się do urządzenia przedstawienia teatralnego na wielkanoc. Młodzież uczęszcza gorliwie na kursa wieczorowe i w ogóle bierze czynny udział w pracy społecznej.

NIESTĘPOWO (pow. kartuski)

— AKADEMJA PAPIESKA. W niedzielę, dnia 17 marca br. odbyła się w tutejszej świetlicy, którą odnowiono i pięknie przystrojono, podniosła akademia papieska. Akademię zagaił ks. Kabattek z Matarni, podając cel akademii. Był nim oddanie czci ojcu chrześcijaństwa Piusowi XII. Na program akademii złożyły się deklamacje młodzieży z Niestępowa i Salmina, występy chóru kościelnego „Cecylia", referatu pt. „Pius XII a Polska", deklamacja chóralna pt. „Chryste coś Kościół" oraz odegranie obrazka scenicznego pt. „Jeśli Bóg tego chce", oraz wspólny śpiew „My chcemy Boga". Z szczególnym zainteresowaniem wysłuchali obecni referatu ks. Kabattka, który na zakończenie wezwał młodzież, by wiernie nadal przywiązana była do Kościoła świętego, jako jedynego źródła Prawdy, Dobra i Piękna.

Przygotowaniem tej wyniosłej akademii zajął się miejscowy organista p. Garski, który w ogóle poświęca dużo pracy sprawie społecznej zwłaszcza na odcinku młodzieżowym.

GRABOWO (pow. kościerski)

— UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA GMINNEJ SZKOŁY ROLNICZEJ. W szczególnie radosnym nastroju, bo po raz pierwszy w odrodzonej Ojczyźnie odbyła się w Grabowie w dniu 2 marca 1946 r. uroczystość otwarcia Gminnej Szkoły Rolniczej i świetlicy.

Szkoła powstała dzięki staraniom wójta, ob. Sobisza i kier. szkoły Rolniczej ob. Plichty, którzy w bardzo krótkim czasie potrafili doprowadzić ośrodek szkolny do stanu używalności. Z przedstawicieli władz na otwarciu byli: Ob. Molin — podkomisarz ziemski, ob. Lewiński — inspektor majątków ziemskich, ob. Pallasz — Inspektor Ośw. Rolniczej, ob. Szeleziński — Insp. Ośw. i Kultury Dorosłych. Wójt powitał gości i podał program uroczystości. W doniosłych słowach ob. Sobisz zaznaczył, że młodzież to nasza przyszłość. Ona ujmie w swe ręce ster nawy państwowej. Zachęcał, by młodzież z zapałem garnęła się do nauki. Aktu uroczystego poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz Grzenia w obecności licznie zgromadzonego społeczeństwa. Insp. Ośw. Rolniczej ob. Pallasz w przemówieniu swoim podał cele i program nauki szkoły rolniczej. Dalsza część programu wypełniły deklamacje i śpiewy. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, z której dochód przeznaczono na cele szkoły rolniczej i świetlicy.

Utworzenie Szkoły Rolniczej spotkało się z ogólnym zadowoleniem i uznaniem miejscowego społeczeństwa. Nowa placówka oświatowa pod kierownictwem ob. Plichty, i współpracy ob. Sobisza wójta gminy liczyć się może z wielkim powodzeniem na tutejszym gruncie.

NOWA WIEŚ (pow. Bytów)

— CZYŻBY „WEHRWOLF". W miejscowości Nowa Wieś, pow. Bytów, zaszedł wypadek, który nasuwa na myśl możliwość istnienia w tej okolicy band hitlerowskiej organizacji „Wehrwolfu".

Niedawno do ob. Koziarskiej, zamieszkałej w podanej miejscowości, przyszło w dzień dwu osobników w ubraniach cywilnych, informując się czy nie ma zboża lub siana na sprzedaż oraz pytając jednocześnie jakiej narodowości jest właściciel gospodarstwa. Po otrzymaniu odpowiedzi obaj odeszli. W nocy tego samego dnia ob. Koziarska, w domu której w sąsiednim mieszkaniu mieszkali Niemcy, posłyszała stukanie do okna, a następnie otwieranie drzwi wejściowych. W pół godziny potem do jej mieszkania wtargnęło 5 osobników, z których dwaj byli w niemieckich mundurach, uzbrojeni w niemieckie automaty, inni zaś z karabinami w ubraniach cywilnych.

Napastnicy dokonali rabunku, przy czym w trakcie przebywania w mieszkaniu Koziarskiej rozmawiali po niemiecku. Po dokonaniu kradzieży napastnicy pożegnali się z zamieszkałymi w tym domu Niemcami hitlerowskim pozdrowieniem „Heil Hitler", po czym wyszli. Należy zaznaczyć, że rodzinie niemieckiej, zamieszkałej w sąsiedztwie Koziarskiej, napastnicy niczego nie zabrali.

Władze bezpieczeństwa wszczęły energiczne dochodzenie celem wyświetlenia sprawy i wykrycia sprawców napadu.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie pracy po 3 zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerok. szpalty — po zł 10. Reklamowe — po zł14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej. Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym — — W-00885